

NIK wzywa premiera do usunięcia bezprawia w Świątokrzyskim Parku Narodowym

10 października 2022

Od kwietnia 2019 roku trwa bezprawna procedura prowadzona przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, której celem jest usunięcie z granic Świątokrzyskiego Parku Narodowego bezcennego przyrodniczo i kulturowo fragmentu o powierzchni 1,35 ha na szczycie Łyśca.



W piątek 30 września 2022 roku Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła raport, w którym stwierdza, że rządowe prace legislacyjne nad tym projektem są „nieuprawnione” i wzywa premiera polskiego rządu do przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Wniosek o przeprowadzenie kontroli złożyło kieleckie Stowarzyszenie Społeczno-Przyrodnicze MOST. Autorem wniosku byłem ja. Wniosek został złożony za pośrednictwem kancelarii prawnej adwokata Andrzeja Gąsiorowskiego.

Nieutracone wartości Łyśca

O sprawie wielokrotnie pisałem na różnych jej etapach. Przypomnę, że kolejni ministrowie resortu środowiska począwszy od Henryka Kowalczyka przez Michała Wosia i Michała Kurtykę po Annę Moskwę twierdzili, jakoby najpierw 5 ha, a później już tylko 1,35 ha na Łyścu utraciło swoje wartości przyrodnicze i kulturowe. Bowiem tylko w takich okolicznościach możliwe jest zgodne z polskim prawem zmniejszenie obszaru parku narodowego.

Kluczowy w tej kwestii jest spójnik „i”. Zgodnie z ustawą,

która nadal obowiązuje, tylko nierozłączne wystąpienie obu okoliczności (utrata wartości kulturowych i przyrodniczych) pozwala na usunięcie z granic parku narodowego danego terenu.

Pozostaje jeszcze kwestia wykazania utraty wartości. Tu ministerstwo nie popisało się. Nie wykonano żadnej oceny wartości przyrodniczych ani ich utraty w odniesieniu do stanu wcześniejszego. Tylko porównując stan „sprzed” i „po” można wskazać ewentualną różnicę. Nie wykonano tego. Nawet gdyby jednak dokonano takiej oceny, należałoby – w przypadku stwierdzenia utraty wartości – wskazać, co lub kto odpowiada za tę utratę. Mimo że ministerstwo twierdziło przez trzy lata, iż teren utracił wartości przyrodnicze, nigdy nie przedstawiono stosownej dokumentacji. Mimo że zadawałem oficjalne pytania o to, kto w takim razie jest odpowiedzialny za tę rzekomą utratę, albo nie uzyskiwałem odpowiedzi, albo – w przypadku ministra Henryka Kowalczyka – dowiedziałem się, że odpowiedzialny jest... zaborca austriacki. Absurd tego twierdzenia odbiera mi możliwość polemiki z nim.

Co do wartości kulturowych, to nikt nie twierdził, że utraciły swoje wartości. Na działkach przeznaczonych do usunięcia z granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego znajduje się bowiem zabytkowy, pobenedyktyński klasztor. Zresztą znaczna część wierzchowiny Łyśca objęta jest ochroną konserwatora zabytków, klasztor jest Pomnikiem Historii ustanowionym przez Prezydenta RP, a cały teren jako rezerwat przyrody chroniony jest od 1924 roku i nawet niemieckie, ciężkie bombardowanie w 1939 roku nie uczyniło tam takich szkód, które uniemożliwiłyby powołanie tu parku narodowego w 1950 roku, trzeciego w Polsce. Obecnie teren ten jest też chroniony w ramach obszaru Natura 2000 Łysogóry.

Chcąc pomóc ministrom, zorganizowałem na Łyścu badania naukowe. Jednoznacznie wykazały one, że teren ten zachowuje wysokie, unikalne wartości przyrodnicze. Na badania otrzymałem stosowne zgody. W zespole badawczym znaleźli się uznani krajowi eksperci. Ministerstwo i dykcja SPN nie przejęły się

dokumentem.

Zarzewie konfliktu

Na czele powodów konfliktu w opisywanej sprawie oraz kryzysu prawa ochrony przyrody stoją zakonnicy zajmujący obecnie klasztor. To Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Kiedy kilka lat temu ówczesna dyrekcja ŚPN rozpoczęła prace nad Projektem Planu Ochrony ŚPN, to właśnie zakonnicy sprzeciwili się proponowanemu zapisowi mówiącemu o limitowaniu dewastującego łyśca masowego ruchu pielgrzymkowo-turystycznego. Zresztą w opinii organizacji pozarządowych na łyścu należało wprowadzić wiele innych restrykcji, których celem miało być zachowanie przyrody Parku w dobrym stanie. Stało to i stoi w sprzeczności z biznesowymi zamierzeniami Oblatów, o czym świadczą przypadki organizowania na łyścu, w samym sercu ŚPN, takich imprez, jak zlot kilku tysięcy motocyklistów ze swoimi maszynami.

Wykorzystując „dobrą zmianę”, zakonnicy rozpoczęli lobbing na rzecz wyłączenia szczególnie interesującego ich fragmentu na łyścu, co doprowadziło do wstrzymania prac nad kluczowym dla Parku dokumentem, jakim jest Plan Ochrony.

Wskutek moich intensywnych działań (pisma, artykuły prasowe, organizacja manifestacji, petycje, powiadomienie instytucji państwowych, udział w bezprawnych konsultacjach społecznych, list do papieża itp.) minister Michał Woś wymyślił, że skoro nie da się sprawy załatwić samym wycięciem z granic ŚPN 1,35 ha i w ten sposób zmniejszeniem jego powierzchni, to... zwiększy powierzchnię Parku o 62,5 ha w innym miejscu. To w oczywisty sposób manipulacja obowiązującym prawem, bo nie da się amputować ręki i doszyć garbu, a potem twierdzić, że ma się większe i zdrowsze ciało.

Głos NIK-u

Wobec głuchoty na głos społeczny oraz głos środowiska

naukowców oraz wobec arogancji kolejnych ministrów środowiska, a później klimatu i środowiska, zdecydowałem, że sprawę należy zgłosić do Najwyższej Izby Kontroli. Pismo słane za pośrednictwem kancelarii prawnej datowane jest na 1.01.2021 roku. Odpowiedź na nie została opublikowana dopiero 30.09.2022. Swoją drogą NIK w raporcie dezinformuje, pisząc, że sprawą zajął się z własnej inicjatywy. Jestem w posiadaniu złożonego przeze mnie i mecenas Gąsiorowskiego pisma alarmującego tę instytucję o całej patologii.

Niezależnie od tego, NIK nie zostawia suchej nitki na bezprawnej procedurze dopychanej kolaniem przez ponad trzy lata. NIK tak komentuje te ekwilibrystyki Michała Wosia, sekretarz stanu Małgorzaty Golińskiej i następców: „Ustawa o ochronie przyrody (dalej: Uoop) w art. 10 ust. 1a stanowi, że likwidacja lub zmniejszenie obszaru parku narodowego może nastąpić wyłącznie, gdy dany obszar bezpowrotnie utracił wartości przyrodnicze i kulturowe. W trakcie prac nad projektem przedmiotowego rozporządzenia minister właściwy do spraw środowiska nie wykazał zaistnienia tej przesłanki wobec planowanego do wyłączenia z obszaru ŚPN terenu położonego na wzgórzu Święty Krzyż o pow. ok. 1,35 ha, co Najwyższa Izba Kontroli oceniła negatywnie”, oraz: „Resort podczas prac legislacyjnych argumentował, że ŚPN nie ulegnie zmniejszeniu, albowiem do jego obszaru planowanie jest włączenie innych działek o łącznej powierzchni 62,5 ha. Zdaniem NIK, takie podejście może doprowadzić do wystąpienia niebezpiecznego precedensu, bowiem pod pretekstem powiększenia granic parku narodowego będzie możliwe wyłączanie z jego granic obszarów cennych przyrodniczo i kulturowo”.

NIK wskazał też, że nie podważono wartości kulturowych łyśca, co uniemożliwia wyłączenie tego fragmentu z granic ŚPN. Tym samym powtórzono wszystkie najważniejsze argumenty, które podawałem od samego początku tej sprawy, gdy nikt nie traktował jej poważnie i nie starał się zbić na niej własnego kapitału.

Na koniec swojego raportu NIK wzywa premiera Morawieckiego: „Jako że wyniki kontroli wskazują na brak przesłanek do wyłączenia trzech działek z obszaru ŚPN, Najwyższa Izba Kontroli wnosi o podjęcie działań mających na celu nowelizację rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 2021 r. w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego, polegającą na ponownym włączeniu w granice ŚPN działek ewidencyjnych stanowiących własność Skarbu Państwa, leżących na terenie gminy Nowa Słupia, o nr 2039/1, 2039/2, 2039/3 o łącznej powierzchni 1,3447 ha, tworzących enklawę na wzgórzu Święty Krzyż” oraz ministra klimatu i środowiska: „wydanie rozporządzenia ustanawiającego plan ochrony dla ŚPN, na podstawie art. 19 ust. 5 Uoop”.

Co teraz?

Niedawno zakończyły się kolejne konsultacje społeczne Projektu Planu Ochrony Świętokrzyskiego Parku Narodowego. W nich nie wziąłem udziału. Uważam, że nie wolno konsultować dokumentu, który ma sankcjonować bezprawie. Bo w nowym Projekcie PO ŚPN nie przewidziano miejsca dla 1,35 ha na łyścu.

Dysponując krytycznymi opiniami Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Polskiej Akademii Nauk, Rady Naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego, a teraz Najwyższej Izby Kontroli w sprawie ministerialnych pomysłów bezprawnego zmniejszenia Świętokrzyskiego Parku Narodowego, można oczekiwać, że ten lub któryś kolejny rząd przywróci na łyścu prawo. To nadal własność Skarbu Państwa, a nie jednej z grup religijnych.

NIK jest organem konstytucyjnym i niewykonanie jego zaleceń będzie przypadkiem złamania ustawy zasadniczej.

Tymczasem Oblaci wystąpili do Starosty Kieleckiego z wnioskiem o nieogłaszanie przetargu na sprzedaż 1,35 ha na łyścu i domagają się prawa zakupu tego terenu z 99-procentową bonifikatą.

Autorstwo: Łukasz Misiuna

Wideo: [YouTube.com](#)

Źródło: [NowyObywatel.pl](#)